

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytywowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Juliana p. mecz.
Jutro Poniedziałek. Alexego F.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7:10 zachód 5:51
Dziś wschód księżyca 7:34 zachód 8:13

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej.”**

„Bóg wszystkich zrównał”.

„Nowy Przyjaciel ludu” pisze:

Było to w czasie, kiedy wojska niemieckie cofnęły się z Królestwa Polskiego celem odmiennego ugrupowania się. Pierwszych kilka furgonów austriackich przybyło do Kępna w dniu, kiedy się tu jarmark odbywał; ale furgony te nabrawszy podków i innych materyałów, wróciły do Podzamcza czy też do Wieruszowa. Nazajutrz dnia 5 listopada, niezmiernie liczba furgonów pojawiła się w Kępnie: to samo działo się dni następnych. Jakkolwiek nikt z mieszkańców nie nagabywał woźniców ani żołnierzy, to jednak tu i owdzie tworzyły się grupki ciekawych. Nic w tem zresztą dziwnego, że ludzie chcą się dowiedzieć, jeśli już nie o wypadkach wojennych samych, bo każdy w stawianiu takich pytań jest ostrożny — to przynajmniej skąd przybywają, jakim językiem mówią, jakiej są narodowości.

Po kilku dniach ujrzelśmy wozy wazkie a długie, wozy chłopskie, jakich używają w Królestwie Polskiem. Udałem się do takiego woza otoczonego gromadką ludzi. Pytam:

- Z daleka jedziecie, ojcze?
- Z pod Radomia, panoczku.
- A od dawna jesteście w drodze?
- Od trzech tygodni.
- A widzieliście też co?
- O panoczku, to trudno opowiedzieć, aż strach bierze. Padali panowie, padał lud prosty.

Chłop zdjął czapkę z głowy, spojrzał w gwiazdzone niebo, — bo to wieczór — i rzekł z boleścią:

— Pan Bóg wszystkich zrównał; o Boże litościwy, kiedy zmiłujesz się nad nami!
Usiadł z powrotem na snopku i już nie mówił — płakał.

Stali też dokoła niemieccy współobywatele z Kępna, więc ich pytam, czy mam im przetłumaczyć co chłop mówił.

— Ist nicht nötig (nie potrzeba) — odrzekli prawie wszyscy równocześnie — wir verstehen alles (rozumiemy wszystko); a jeden z nich dodał: das ist ein intelligenter Mann, er spricht sehr gut (to człowiek inteligentny, mówi bardzo dobrze).

Cisza zapanowała poważna, nikt już nie odważył się jej przerwać — z uszanowaniem patrzano na chłopca i po mału gromada się rozeszła.

Poszedłem i ja, wróciłem do domu, a ściagały mnie słowa chłopskie, proste a tak wiele mówiące, tak serdeczne, tak bolesne: „Pan Bóg wszystkich zrównał! Boże litościwy, kiedy zmiłujesz się nad nami!”

I wciąż widzę tego chłopca, stojącego na wozie z czapką w rękę, w półmroczu nocnym, patrzącego w niebo i z niebem duszą się łączącego.

„Pan Bóg wszystkich zrównał!”

O jak straszliwe to zrównanie, jak okrutna droga do tego zrównania. A to początek dopiero. Równa Bóg dalej a dalej. Ci, co w pałacach żyli w wygodach, w dostatkach, dziś im niebo dachem, mroźna ziemia łóżem, tak samo jak temu, co z biednej musiał uciec chatyny. Jeden los ich spotkał. — Pan Bóg wszystkich zrównał. Chłopcę polski, a nieszczęśliwy, jakąś ty prawdę powiedział!

A oto gdy tak siedzę z myślami moimi, otwierają się drzwi:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Podnoszę oczy, gospodarz z okolicy Kępna. Za-

ledwie zdążyłem odpowiedzieć, mówi dalej nie pytany:

— Na braci naszych bez chleba, bez dachu.
I kładzie na stół pieniądze, twarz jego poważna, a oczy palają radością, że może dać ofiarę.
Za nim drugi, za nimi trzeci, z nimi wielu wielu.
— Na braci naszych! — powtarza za nimi bez ustanku.

Przychodzi starowinka, najmniej lat ośmdziesiąt licząca, zadyszana, bo trudno jej było wejść po niewygodnych schodach.

— Na braci naszych! — powtarza i kładzie suety grosz wdowi.

I ona na „braci naszych” daje 2 marki od siebie, a 2 marki od córki, której mąż na wojnie. Czy rozumiecie, bracia kochani, znaczenie takich ofiar od matki i od córki z osobna, a nie razem od jednej? Każda chce mieć zasługę w niesieniu pomocy „braciom”, każda chce spełnić obowiązek, jaki nakłada miłosierdzie, każda chce mieć zadowolenie, niebo w sercu swoim.

— Ile chcecie dać na „braci!?” — pytam się pewnej kobiety skromniutko ubranej w szarą chustę.

- Pięć marek — odpowiada.
- Czy nazwisko wymienione.
- Nie.
- A czemu nie?
- Jestem tylko służącą.

O nie służąca ty w oczach naszych, ale siostra serdeczna.

Ten i ów złoży tłumoczek z rzeczami starymi — nie z takimi którychby już użyć nie można, dla szmaciarza wygizdującego na pischczalce, ale wszystko czyste — spodniczki czyste, cieplejsze trzewiki damskie, prawie nieużywane, świeżemi naciągnięte sznurowadłami. Pewnie gospodyni przebrała rzeczy swoje i dała gospodarzowi, aby zabrał dla braci i sióstr naszych.

Dla „braci!”

Wśród nieszczęścia wielkiego, jakim Pan Bóg nas nawiedził, daje nam Bóg pociechę, że zrównał wszystkich — nietylko śmiercią poległych, ale i żyjących. Dziś znamy tylko braci i niema innych. Czy Bóg w wyrokach swoich nie zesłał na nas klęski ku zupełnemu odrodzeniu się?

I nie schodzi mi z oczu chłop — woźnica, któremu nieszczęście kraju włożyło w usta słowa:

„Bóg wszystkich zrównał”.

Powyższe słowa podajemy bez żadnej zmiany z naszej strony. Chcemy nimi zachęcić do ofiar wszystkich te osoby, które dotąd głuche są na nawoływania do składania ofiar na ziemiaków głód cierpiących wskutek wojny. Ponieważ okolice nasze dotychczas wolne są od najazdu, a tem samem od strat dotkliwych, przeto datki tem więcej wpływać powinny. Czy tak jest w rzeczywistości? Są wprawdzie wyjątki, gdzie jednostki ostatni grosz ofiarowały, aby tylko wspomóc swoich bliźnich. Tych wszakże jest bardzo mało i dlatego odzywamy się do więcej zasobnych, aby poszli za przykładem tych, którzy dają wszystko, co mają, bo nawet grosz wdowi.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Muchowskiego prob. Oksyńskiego.

We wtorek dnia 9-go b. m. odprowadziliśmy do grobu naszego nader zacnego i kochanego ks. proboszcza ś. p. Antoniego Muchowskiego.

Dnia poprzedniego odbyła się uroczysta eksperta do kościoła, której przewodniczył ks. delegat Dąbrowski z Wejherowa. Po niesporach żałobnych wygłosił ks. prob. Chyliński z Chylonii nader serdeczną a rzewną przemowę, która nietylko lud ale i duchowieństwo do łez pobudzała.

W sam dzień pogrzebu wigilie rozpoczęły się o 9 godzinie, potem odprawił przew. ks. Delegat uro-

czyste „Requiem” w asystencji ks. wik. Wojtaszewskiego z Rumii i Falka z Pucka. Następnie udał się na ambonę ks. prob. Pronobis ze Swarzewa i wykazywał nam znaczenie kapłaństwa i zaśluga nieboszczyka. Kondukt żałobny odprawił bratanek nieboszczyka, ks. Antoni Muchowski z Tyłowa. Płacz nieutulony powstał, gdy tenże przemawiał nad mogiłą wuja swego i z nim się w imieniu całej rodziny, kapłaństwa i parafii żegnał. Chwili tej tak wnet nie zapomnimy.

Pomimo pory zimowej i z powodu wojny utrudnionej komunikacji zjechało się liczne duchowieństwo na pogrzeb z blizka i z daleka. Mielśmy w Osywiu już rozmaite uroczystości kościelne, ale tyle duchowieństwa nasz stary kościółek jeszcze nie mieścił w sobie co przy tej okazji. Poza tem był kościół nabit wiernymi jak w żaden odpust. Wszyscy się nie mogli wcale pomieścić w świątyni. Świadczy to o wielkiej miłości, jaką nieboszczyk umiał sobie zaskarbić tak u kapłanów jak i u parafian.

I rzeczywiście zasłużył sobie ten zacny sługa Boży na naszą miłość w najwyższym stopniu, bo był dla nas prawdziwym ojcem nietylko dlatego, że sumiennie spełniał swe kapłańskie obowiązki w kościele, ale i poza kościołem okazywał nam na każdym kroku swe dobre serce. Dla każdego, i bogatego i prostaczka, był przystępny i uprzejmy, a komu mógł pomódz, temu pomógł nietylko słowem, nietylko dobrą radą ale też uczynkiem.

To też każdy do swego proboszcza dążył bez obawy jak dzieci do kochanego ojca. I tak się ostatecznie ten kapłan z nami zrośł, jak gdyby nie był naszym przełożonym i duszpasterzem ale najlepszym krewnym naszym. Stąd też wiadomość o śmierci jego nas tak boleśnie dotknęła, jak gdyby w czterech ścianach domu własnego śmierć zabrała nam jednego z najukochańszych naszych i serce nie może się wcale uspokoić wobec straty, jaką ponieśliśmy.

Księża przemówili z ambony, myśmy uczucia nasze w kościele tylko łzami i modlitwą objawiać mogli.

Do słowa przychodzimy tu w gazecie. Korzystamy tedy z tej sposobności, by publicznie wyrazić nieboszczykowi naszą wdzięczność i miłość.

Dziękujemy ci kochany nasz ks. proboszczu za te wszystkie trudy i mokoły, które dla zbawienia naszego ponosiłeś, za te liczne pokrzepienia serc naszych w tej ciężkiej niedoli tego padołu płaczu. Tyś kierował oczy i dusze nasze ku niebu i pokój i pociechę wlewał w zbolełe serca nasze. Bóg zapłać ci za to!

Ze łzami żegnamy cię i przyrzekamy, że ani o tobie ani o naukach twych nie zapomnimy, nie zapomnimy tych dni, kiedyś pomiędzy nami chodził i dźwigał smutek i radość. Grób twój i pamięć twoja będą nam zawsze święte. Opuściłeś nas, Ojcze, by odebrać zapłatę za długoletnią pracę Twoją.

Niechaj ciało Twoje dojrzeje w tej ziemi, którą tak ukochałeś i za którą tyle wycierpiałeś, do przyszłego chwalebego zmartwychwstania, gdzie cię znów ujrzymy a dusza twoja niechaj jak najrychlej zażywa szczęśliwości niebieskiej.

W imieniu parafian X.

W Warszawie.

„Dziennik Poznański” pisze:

Od kilku już tygodni wojska niemieckie stoją w odległości zaledwie kilkudziesięciu kilometrów od Warszawy i przy sprzyjającym powietrzu słychać w stolicy Królestwa Polskiego huk ciężkich dział, które ostrzeliwują wzajemnie swe pozycje armie nieprzyjacielskie, walczące uporczywie o każdą piędź ziemi. I jak się wobec tej zbliżającej się coraz bardziej ku niej zawieruchy wojennej zachowuje Warszawa? Na brak wiadomości pod tym względem uskarżać się obecnie nie mamy potrzeby. Pomijamy

telegramy i korespondencje pojawiające się w ostatnich czasach dość często w prasie zagranicznej, zwłaszcza angielskiej i włoskiej. Autorowie ich grzeszą przeważnie zupełną nieznajomością miejscowych stosunków, co zresztą uderza na ogół i w korespondencych warszawskich do pism rosyjskich, ale dzięki uprzejmości kilku przyjaciół naszego pisma, przebywających obecnie w państwach neutralnych, w Danii i Szwecyi, otrzymujemy od pewnego czasu dość często numery pism warszawskich.

O ile z tych pism sądzić można, życie w Warszawie płynie na ogół zwykłym korytem. Przedewszystkiem więc zdają się być nieprawdziwe a co najmniej grzeszyć przesadą wiadomości pism zagranicznych o tłumnem jakoby opuszczaniu Warszawy przez zamożniejszych jej mieszkańców. Ze sprawozdań z odbywających się codziennie niemal zebrań to tej, to owej instytucji przekonywamy się, że żaden prawie z wybitniejszych przedstawicieli warszawskiego społeczeństwa nie opuścił dotychczas swego posterunku. Doczytać się też trudno w pismach warszawskich śladu jakiegoś popłochu a chociażby tylko poważniejszego niepokoju wśród społeczeństwa Warszawy.

Jak w czasach zwykłych tak i teraz rubryka teatralna w pismach warszawskich przedstawia się bardzo pokaźnie. Dowiadujemy się z niej, że wszystkie teatry, nie wyłączając opery, są bez przerwy czynne i cieszą się znacznym udziałem publiczności w przedstawieniach. Wojenny wygląd nadaje miastu jedynie mnóstwo śpieszących na front bojowy lub wracających z frontu oficerów i żołnierzy oraz znaczna bardzo liczba pومیieszczanych w rozmaitych lokalach szpitali dla rannych.

Rzecz prosta, że i nad Warszawą zawierucha wojenna nie przeszła bez śladu. Liczni więc pracownicy wskutek wojny utracili albo całkiem swe zajęcie, albo zadowolić się muszą daleko skromniejszymi dochodami. Trudne jest przedewszystkiem położenie licznej rzeszy dziennikarzy, literatów, malarzy; ale społeczeństwo czyni co może, aby im przyjść z jako tako wydatną pomocą.

Rosyjskie wydatki wojenne.

(P. B. K.) „Voss. Ztg.” donosi z Piotrogradu na dniu 11 lutego: Przewodniczący komisji budżetowej Dumy Aleksejenko oświadczył, że wojna będzie wymagała niesłychanych wydatków, ale jakiegokolwiek wielkie wydatki te być by miały, w Rosyi nie wywołają one obawy. Rosya wszystkie ofiary poniesie, aby ostatecznie uzyskać zwycięstwo. Z 528 milionów rubli niedoboru wskutek wojny 400 mil. przypada na zakaz sprzedaży wódki. Aleksejenko jednak jest przekonany, że Rosya tak bogata w bogactwa przyrodzone, wszystkie te wydatki powetuje. Kontroler państwa Charmitonow oświadczył, że rząd oceniał dnia 1-go stycznia kosztą wojenne dotychczasowe na 3020 mil. rubli. Codzienne wydatki Rosyi wyposzą 14 mil. rubli. Dzięki zarządzeniom ministra finansów przemysł rosyjski przez wojnę zbytnio nie został dotknięty. Większość przedsiębiorstw pracuje jak dawniej. Także handel tylko przez krótki czas ucierpiał. Mobilizacja odbyła się szybko, a państwo okazało znacznie większy opór niż się spodziewali nieprzyjaciele.

„Voss. Ztg.” donosi z Piotrogradu: Rosyjska rada państwowa dzisiaj skończyła wczoraj rozpoczęte obrady nad etatem i uchwaliła następujące wnioski: 1) rozwój produktywnych źródeł kraju i uwolnienie ich z pod nacisku zagranicznego przemysłu. 2) opieka dla krajowego rolnictwa razem z opracowaniem zasad dla rosyjskiej polityki handlowej międzynarodowej. 3) rewizya całego systemu podatkowego razem z sprawiedliwym podziałem ciężarów. 4) natychmiastowe wykorzenienie niemieckiej własności ziemskiej należącej do obywateli niemieckich i austriackich z wyjątkiem tych co są pochodzenia słowiańskiego. 5) zatrudnienie w szerokim zakresie jeńców wojennych przy pracach o charakterze publicznym, przyczem jeńcy pochodzenia słowiańskiego mają stanowić oddzielne grupy, część ich może być zatrudniona w prywatnem rolnictwie. 6) surowe śledztwo wszelkich zbrodni i wykroczeń przeciwko zasadom prawa międzynarodowego, popełnianych przez wojska i agentów nieprzyjacielskich, oraz otaksowanie powstałych szkód. 7) ulżenie położenia jeńcom rosyjskim.

Więści z Krakowa i Lwowa.

Gazety krakowskie zamieszczają szereg wiadomości, z których najważniejsze podajemy: Sobotni „Czas” krakowski pisze: Stan zdrowia ks. arcybiskupa Symona pogorszył się ubiegłej nocy, która przeszła niespokojnie, a gorączka dosięgnęła 38,8 stopni. Jeszcze w niedzielę ostatnią ks. arcybiskup cieszył się dobrem zdrowiem; odprawił nabożeństwo i wybrał się na spacer. Pierwsze objawy choroby wystąpiły w poniedziałek. Ks. arcybiskup wybrał się do księcia-biskupa Sapiehy; po drodze wystąpiły takie objawy duszności, że w pobliżu pałacu biskupiego musiał wsiąść do doróżki. Wywiązało się zapalenie płuc.

„Głos Narodu” donosi:

Nafta 76 halerzy — 1 litr.

Według wygotowanej już przez magistrat nowej taryfy, która ukaże się w mieście w tych dniach, cena nafty podskoczyła o 10 koron na 100 kg, a 10 hal. na 1 litrze. Zarząd gminy będzie, jak to już pisaliśmy, sprzedawać naftę w swym zarządzie w 6 sklepach w mieście. Sprzedawać ją będą dotychczasowe sklepy w imieniu i pod kontrolą magistratu co do sprzedanej ilości i ceny.

Broszura o Lwowie.

Krakowski „Głos Narodu” omawia w dłuższym artykule treść broszury, która ukazała się w tych dniach we Wiedniu p. t. „Lwów po inwazji rosyjskiej, wrzesień—grudzień 1914.” Autor tej broszury, który do końca grudnia pozostawał we Lwowie, stwierdza, że stanowczo nieprawdziwe są sensacyjne wieści, rozszerzane o tem, co się rzekomo dziać miało we Lwowie za rządów rosyjskich. Tak czytamy pomiędzy innemi:

„Po przyjeździe ze Lwowa byłem zarzucany ciągle przez Lwowian pytaniami: Czy prawda, że nasze parki zupełnie wyrąbane? Ossolineum i muzea wypróżnione? Otóż oświadczam, że wszystkie takie wieści są zmyśłone. Lwów wogóle w stosunku do innych mniejszych miast galicyjskich najmniej ucierpiał. Parki zachowane, choć w pierwszych czasach mocno zanieczyszczone. Tak Ossolineum, jak wszystkie muzea, są nieuszkodzone, gdyż Moskale zasadniczo zabierali tylko własność rządową.” Ten faktyczny stan rzeczy powitany będzie z radością w całej Polsce.

Wokoło wojny.

26 000 Moskali w niewoli!

Urzędowo donosi naczelne dowództwo armii niemieckiej:

Główny obóz, dnia 12-go lutego 1915.

Zachodni plac boju.

Nad wybrzeżem ukazały się wczoraj po dłuższej pauzie znowu okręty nieprzyjacielskie. Nad Ostendą zrzucili przeciwnicy bomby, które jednak nie wyrządziły szkód wojskowym.

Na innych frontach odbywały się walki artyleryjne. Szczególnie dużo amunicji zużył nieprzyjaciół na stanowiska nasze w Szampanii. Pokażniejszego wyniku tem nigdzie nie osiągnął. Pod Souain poprobowano także ataku piechoty, który jednak został odparty, przyczem 120 jeńców pozostało w rękach niemieckich.

Podana wczoraj liczba jeńców, wziętych w Argonach, podwyższyła się o jednego oficera i 119 żołnierzy.

Na północny zachód od Verdunu wzięły wojska niemieckie kilka nieprzyjacielskich rowów strzelniczych. Następujące na to usiłowanie odparcia, podjęte pod osłoną chorągwi czerwonego krzyża, zostało z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela odbite. Twierdzę Verdun obrzucili lotnicy niemieccy około 100 bombami.

Pod Sudelkopfem w Vogezach udało się francuzom zająć mały rów przedni przed pozycjami niemieckimi.

Wschodni plac boju.

Cesarz niemiecki przybył na pole walk nad granicę Prus Książęcych.

Podjęmowane tam operacje zmusiły Moskali do śpiesznego opuszczenia pozycji na wschód od jezior mazurskich. Na poszczególnych miejscach trwają walki dalej. Dotychczas pojmano około 26 tysięcy jeńców. Zdobyto przeszło 20 armat i 30 karabinów maszynowych. Mnóstwa zdobytych przyborów wojennych na razie i w przybliżeniu ocenić nie można.

W Polsce po prawej stronie Wisły przeprowadzały wojska niemieckie wzmiankowaną wczoraj ofensywę dalej. Zajęto miasto Sierpce i wzięto kilkaset żołnierzy do niewoli.

Na polskiej widowni wojny, po lewym brzegu Wisły nie ma zmiany.

Sprawozdania francuskie brzmią:

(P. B. K.) Dzień 9-go lutego odznaczył się tylko walkami artyleryjnymi, które na niejednych punktach frontu, szczególnie nad Aisne i w Szampanii były dosyć gwałtowne. O jednej akcji piechoty zresztą nie poważnej donoszą z Lotaryngii, na wschód od Mannonviller, gdzie jeden z naszych oddziałów odparł nieprzyjacielskie posterunki z Romanbois sur Leinty. — Wieczorem o godz. 11 wydano następujące doniesienie: W nocy na dzień 10-go wysadziliśmy w La Boisselle trzy gniazda min. Udało nam się zająć powstałe jamy mimo gwałtownego kontr-ataku, który odparliśmy na bagnety. W Argonach był ogień artyleryjny i rzucanie bomb z obu stron, szczególnie w okolicy Bolando i Bagatelle. Ostatnie wiadomości donoszą o gwałtownym, ale bezskutecznym ataku niemieckim na nasze fortyfikacje w Marie Therese w Lotryngii. Na wschodniej części i na północ lasu w Paroy nasze posterunki odparły atak nieprzyjacielski. Po południu zakomunikowana akcja pod Mannonviller została zakończona, nasi husarzy ścigają Niemców. W Wogezach pod Fontenelle i Ban de Sapt został odparty atak nieprzyjacielski. (Berl. Tagebl.).

Ponowne ostrzeliwanie Reims.

(P. B. K.) „Voss. Ztg.” pisze: „Timesy” donoszą z Paryża, że Niemcy ponownie zaczęli ostrzeliwać Reims. Także Pont a Mousson dwa razy ciężko było ostrzeliwane. Zamek baronowej Rochefoucauld jest w ruinach.

Obawa przed Bułgaryą.

(P. B. K.) „Berl. Tagebl.” pisze: „Berlinga Tidende” donosi z Paryża: Wszystkie pisma francuskie upatrują zgodnie w udzieleniu pożyczki Bułgarii w kwocie 150 milionów franków przez grupę banków austriackich i niemieckich zapowiedź, że Bułgaria wnet rozpocznie wojnę przeciw trójporzuczeniu. „Temps” powiada: Godzina się zbliża, w której losy Bułgarii się rozstrzygną, teraz jest zadaniem narodu bułgarskiego, by swej woli dał wyraz i narzucił ją rządowi bułgarskiemu, bo przyszłość narodu zawisnąć może od decyzji, która teraz zapadnie. Wmieszanie się Bułgarii w wojnę po stronie państw centralnych front operacyjny przedłuży aż do Dardaneli, nie może jednak zmienić ostatecznego wyniku wojny.

Stanowisko Ameryki.

(P. B. K.) Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu: Rząd amerykański uważał, że zatknięcie standardu amerykańskiego przez okręt „Lusitanię” jest tak zwyczajną praktyką wojenną, iż nie będzie mógł wnieść formalnego protestu. Rząd amerykański jednak wysłał do Anglii notę, w której jej wskaże na niebezpieczeństwa wynikające z tego dla handlu neutralnego. „Central News” donoszą, że prezydent Wilson zaprzecza wiadomości, jakoby wszystkie państwa neutralne zamierzały wnieść protest przeciwko systemowi blokady podjętej przez Niemców przeciw Anglii. Prezydent Wilson dokładnie rozumie, że zapowiedź niemieckiego sztabu admiralicy jest tylko przestrogą dla okrętów neutralnych, że pewne okolice morza należy uważać za niebezpieczne. („Berl. Tagebl.”).

Zatopienie okrętów amerykańskich przez Rosyan.

(P. B. K.) Pisma berlińskie donoszą z północnego źródła tureckiego, że dwa torpedowce rosyjskie, które przybyły dnia 8 lutego do portu w Trapezuncie, zaczęły ostrzeliwać będący tam okręt amerykański „Waszyngton” i poważnie go uszkodziły. Dwa później przybyłe krążowniki rosyjskie zatopiły okręt amerykański. Potem Rosyanie skierowali ogień na miasto, szczególnie na szpital z rannymi, gdzie zabito 4 chorych.

Strata okrętów handlowych Anglii.

(P. B. K.) „Daily Telegraph” zamieszcza korespondencję swego specjalisty dla ubezpieczenia morskiego: Na rynku ubezpieczeń panowało wczoraj wielkie ożywienie. Premie pozostają w dawnej wysokości. Od początku wojny 191 102 tony okrętów handlowych angielskich zostało zatopionych a 3385 zatopiły torpedowce. Stanowi to trochę ponad 1 procent całej floty handlowej Anglii.

Wymiana depesz pomiędzy Delcasse a Greyem.

(P. B. K.) Rosyjski minister skarbu Bark opuścił wczoraj (10 b. m.) Londyn, aby się udać do Piotrogradu. Jak donosi Reuter, Bark jest zupełnie zadowolony z zupełnej zgody, która w wszystkich dziedzinach panuje pomiędzy sprzymierzeńcami. Francuski minister dla spraw zagranicznych telegrafował odjeżdżając z Anglii Greyowi: W chwili, gdy wsiadam na okręt, zależy mi na tem, wypowiedzieć mą wdzięczność za przyjęcie, jakiego doznałem od króla angielskiego i rządu. Bez wzruszenia nie mogę sobie przypomnieć, że przed 12 laty towarzyszyłem prezydentowi Loubetowi podczas odwiedzin króla Edwarda. Oba rządy zawarły wtedy sojusz pokoju, który przez nieprzyjaciół został zamieniony w sojusz wojenny. Jestem bardzo zadowolony z porozumienia się z Waszą Ekszellencją oraz z zupełnego zaufania, że straszna ta wojna zakończy się dla nas zwycięsko, która narodowi angielskiemu daje sposobność do okazania swych tradycyjnych cnót: siły i wytrwałości. — Grey na to odpowiedział: Podzielim serdeczne uczucia, którym Wasza Ekszellencja dała wyraz, Pana przyjazne usposobienie do nas jest tu zawsze wspominane, odwiedziny Pańskie zaś Jego Królewskiej Mości sprawiły wielką przyjemność, szczególnie w chwili gdy francuski i angielski naród połączony jest z swymi sojusznikami, aby przez zwycięstwo broni w tej narzuconej nam wojnie osiągnąć pokój, który nas wyzwoli od stałej groźby ze strony niemieckiej i zapewni Europie wolność. („Berl. Tagebl.”).

Sprawy polskie.

Z biura Rady Narodowej odbieramy następujący komunikat:

Wobec sprzecznych głosów w prasie, rozmaitych zapytań, które otrzymuje Zarząd Rady Narodowej należy stwierdzić, co następuje:

„Działalność „Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem” ogranicza się do zaopatrywania za pośrednictwem Komisji „Fundacji Rockefellera” w żywność ludności Królestwa w granicach okupacji”.

Zarząd Rady Narodowej wołał w grudniu o pomoc dla wszystkich ofiar wojny, rozproszonych a bezdomnych. Dziś, gdy utworzył się wyżej wspo-

mniany Komitet dla Królestwa, Zarząd Rady Narodowej prosi, by w przyszłości każdy składujący dokładnie podał na który z tych celów ofiara ma służyć. Tak samo uprasza się gazety polskie, żeby pod dwoma tylko rubrykami kwitowały ofiary „Na bezdomnych” lub „Dla Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim”.

Dla uspokojenia tych, którzy do Zarządu Rady Narodowej ofiary złożyli, czy to wprost czy to przez gazety lub banki, z wyraźnym zastrzeżeniem, „dla Królestwa” lub „dla Galicji” dodaje się, że odnośne ofiary zostaną odpowiednio przekazane.

Wiadomości kościelne.

Ojciec święty celebrował nabożeństwo za pokój.

Rzym, 12-go lutego. Pomimo słoty i niepogody zebrało się w Bazylice świętego Piotra około 25 tysięcy osób, pań przeważnie, na nabożeństwie o uproszenie pokoju, celebrowanem przez Papieża. Dostęp do Bazyliki dozwolony był tylko za biletami, które wydawane były poprzednio we wszystkich parafiach rzymskich. O godzinie 3-ciej i minut 45 zagrzmiały srebrne trąby, na znak, że Ojciec święty opuszcza swoje apartamenty. Kilka minut później ukazał się pochód papieski. Benedykt XV. przybył najpierw do kaplicy Najświętszego Sakramentu w towarzystwie swego sekretarza Nigone i kilku kamerierów, gdzie został przywitany przez zgromadzonych kardynałów. Słowa powitalne wypowiedział arcycapłan Bazyliki Merry del Val. Niezadługo potem zasiadł Ojciec święty na krześle papieskim i wniesiony został wśród okrzyków radosnych zgromadzonych rzymian przed ołtarz spowiedzi. Papież był bardzo poważny i dawał ręką znaki, aby się uciszono. Modlitwa, osobno napisana przez Benedykta, została głośno odczytana przez jednego z kardynałów z wywyższenia utworzonego w pobliżu ołtarza. Patriarcha Bazyliki, Ceppetelli, udzielił zebrany, po ukończeniu modlitwy, błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem i uroczystość została ukończona. Cała uroczystość miała charakter czysto religijny.

Ojciec Włodzimierz Ledóchowski generałem Jezuitów.

Z Rzymu nadchodzi telegraficzna wiadomość, że generałem Jezuitów wybrany został Ojciec Włodzimierz Ledóchowski.

Ostatnim generałem Jezuitów był Niemiec, Ojciec Werne, zmarły 28-go sierpnia zeszłego roku. Po jego śmierci w kołach katolickich różne wyrażano przypuszczenia co do następcy. Wybór miał paść na członka zakonu, należącego do narodowości neutralnej nie wnikłanej w obecną pozożę wojenną. Stąd wysnuwano wniosek, że wybór padnie na Włocha. Według tej kombinacji wchodzili w rachubę: O. Turchi, obecny prowincjał rzymski, O. Caterini, obecny rektor wszechnicy Gregoriańskiej i O. Tacchi Venturi, pracujący od wielu lat nad historią Zakonu. Tymczasem najnie spodziewaniej padł wybór na Polaka O. Ledóchowskiego, asystenta generalnego prowincji rzymskiej, którego kandydatura w zupełnym pozostała cieniu.

O. Włodzimierz Dyonizy Ledóchowski urodził się 7-go października 1866 roku, jako syn hrabiego Antoniego Augusta na Lipnicy w powiecie bocheńskim.

Baczność Czytelnicy!

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, zaznaczamy niniejszem, iż p. Franciszek Brzostkowski z Kartuz nie jest obecnie ani agentem „Naszej Gazety” ze Starogardu, ani też „Gazety Gdańskiej”.

Wszelkie oświadczenia i obietanki poczynione przez niego — dokonane zostały przezeń bez naszego upoważnienia. W razie jakichkolwiek nieregularności spada więc nań cała odpowiedzialność za nie.

Czytelników naszych upraszamy zapamiętać to sobie dobrze i przestrzedz odpowiednio swych znajomych.

Wydawnictwo
„Naszej Gazety” i „Gazety Gdańskiej”.

„Gazetę Gdańską” nabywać można na dworcach kolejowych

w Gdańsku, Koblurcie, Wrocławiu, Frankfurcie nad Odrą, Bydgoszczy, Toruniu, Tczewie, Chojnicach, Landsbergu nad Wartą, Gnieźnie, Malborku, Poznaniu, Sopotach, Zbąszyniu, Słupsku na Pomorzu, Inowrocławiu, Jabłonowie, Elblągu, Żarach (Sorau N. L.), Skalmierzycach, Grudziądzu i Kwidzynie.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelnickę i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich

bliszej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możliwości jak najwcześniej.

Na Polaków dotkniętych pozożą wojenną II-ga rata, złożyli: L. P. z Kowalewa 50 fen., L. M. G. z Kowalewa 50 fen., Jan Gustowski z G. 3,— mk., N. N. z Sotczyzna 5,— mk., Liedtke z Starogardu 5,— mk., Kończal z Żabna 5,— mk., A. Orlikowska z Starogardu 5,— mk., J. z Wrzeszcza 3,— mk., J. z Wrzeszcza 3,— mk., W. Rygielski z Kornalowa 5,— mk., N. N. wraz z dziećmi z Oliwy 10,— mk., N. N. z Gdańska 4,— mk., razem 46,— mk. O dalsze datki uprasza się.

Bank Ludowy w Gdańsku odbył swe walne zebranie w ubiegły czwartek. Według sprawozdania za rok 1914 wynoszą 4 914 078,98 mk., konto bilansu z aktywami i pasywami 1 757 536,62 mk. Walne zebranie uchwaliło 6 procent dywidendy. Wkładki wynoszą 1 601 700,05 mk. wobec 1 524 623,20 mk. roku ubiegłego. Liczba członków wzrosła z 435 na 497. Bank jest Towarzystwem z nieograniczoną poręką, co znaczy, że wszyscy członkowie odpowiadają całym majątkiem za wkładki, po odciążeniu istniejących rezerw.

Sprzedaże drzewa odbędą się: w nadleśniczówece stęgwaldzkiej w czwartek, 18-go lutego o godz. 9 rano w oberzy p. Reitera. W nadleśniczówece Pflastermühle (?) w sobotę, 27 lutego o godz. 2 po południu.

Podwyższenie cen najwyższych na mąkę. (P. B. K.) Pisma berlińskie ogłaszają obwieszczenie głównego komenderującego w Marchii, że odpowiednio do zmienionych warunków w Berlinie ustalone ceny najwyższe mąki zostaną z dniem dzisiejszym podwyższone we wszystkich składach. Funt mąki rżanej ma kosztować zamiast 20 fen. 24, funt mąki pszennej zamiast 24 fen. 27.

Znaczkii na chleb. (P. B. K.) „Berl. Tagebl.” zamieszcza następujące informacje: zaczerpnięte od pierwszego burmistrza Berlina Wermuta co do sprzedaży chleba w przyszłości. Od 22-go lutego w Berlinie będzie można kupować mąkę i chleb tylko za okazaniem znaczków odpowiednich. Każdy mieszkaniec otrzyma kartki ważne na 6 tygodni. Każda kartka ważna jest na tydzień, tak, że jeśli się nie wybrało odpowiedniego kwantum w jednym tygodniu, nie wolno go potem odebrać w tygodniu następnym. Przekazać swej karty drugiemu nie wolno. Pod karą więzienia i grzywną nie wolno piekarzom i handlarzom sprzedawać chleba i mąki bez kartki. W restauracjach także od 22-go lutego będą dawali chleb tylko za pokazaniem marki. Kto nie będzie chciał w tych warunkach kupować chleba w restauracji, będzie musiał sobie przynosić chleb z domu. Sądzą, że podczas przyjęć w domach prywatnych zaproszonych gości będzie się prosiło, aby sobie przynosili z sobą swój kawałek chleba.

Wymiana jeńców. (P. B. K.) Urzędowo Biuro Wolffa ogłasza: 12-go lutego jeńcy francuscy, ciężko ranni, którzy mają być wymienieni, zostaną zgromadzeni w Konstancji dla późniejszego ich wypuszczenia do Francji. Termin odesłania ich do Francji nie mógł być jeszcze ustanowiony, ponieważ rząd francuski wciąż jeszcze nie dał odpowiedzi. Anglicy ciężko ranni, którzy mają być wymienieni zostaną zgromadzeni do 14-go lutego w Lingen na holenderskiej granicy. Jako termin wymiany zaproponowano Anglii za pośrednictwem rządu holenderskiego dzień 15-go i 16-go lutego.

Dwie konferencje skandynawskie. (P. B. K.) Kopenhaski „Nationaltidende” pisze: Jak się dowiadujemy, ostatnie zarządzenie państw wojujących dotyczące handlu neutralnego staną się przyczyną wspólnych konferencji państw skandynawskich nad nowym położeniem. Uważać to tylko należy za naturalną konsekwencję zjazdu 3 monarchów w Malmo. Równocześnie dowiadujemy się, że w najbliższym czasie odbędzie się konferencja oficerów marynarskich trzech państw w Chrystyanii, aby się porozumieć co do wspólnych kroków w interesie neutralnego handlu przez wylawianie min w morzach północnych.

Widmo strejku górników w Yorkshire w Anglii zostało zażegnane. Właściciele kopalń przyznali wszystkie żądania górników. („Berl. Tagebl.”).

Posel w niewoli. (P. B. K.) „Köln. Volksztg.” donosi, że sejmowy posel centrowy Imbusch ranny dostał się do niewoli rosyjskiej.

Kopalnie nafty w Galicji. (P. B. K.) Francuskie pisma, jak donosi „Berl. Tagebl.”, donoszą, że rząd rosyjski nakazał gen. Iwanowowi wskutek nalegań francuskich, belgijskich i angielskich kapitalistów, aby udzielił szczególnej opieki galicyjskim kopalniom nafty.

Cholera w Rosji. (P. B. K.) „Voss. Ztg.” donosi: Jak nam donoszą z granicy rosyjskiej, w Rosji rozszerza się cholera epidemicznie. Gubernie wołyńska i podolska muszą być uważane za zupełnie zarażone. Ponieważ zarządzenia sanitarne rządu bynajmniej nie są wystarczające, cholera ogarnęła już gubernię chersońską i kijowską, gdzie już zaszło wiele wypadków. Jedynym ratunkiem obecnie jest silny mróz. Dokładnych liczb o wypadkach otrzymać nie można, ponieważ cenzura rosyjska je tłumi. Chorujących na cholere oznaczają jako chorych na dysenterję. Żołnierze podejrzani o cholere umieszczeni są w barakach pod Kijowem.

Zapasy mąki. Wiadomo, że kto więcej niż 2 centnary mąki posiadał, musiał piśmiennie podać to do wiadomości władzy.

Obecnie rada związkowa Rzeszy niemieckiej postanowiła nadać związkom komunalnym prawo do załadania od mieszkńców oświadczenia, ile zapasy ich (poniżej 2 centn.) wynoszą?

Związki komunalne nie potrzebują, lecz mogą, po stwierdzeniu zapasów, kazać sobie przewłaszczyć wszystko ponad 25 kilo (50 funtów).

A zatem gdy zrazu 2 cent. mąki wolno było każdemu posiadać, obecnie jeśli związki komunalne tego załadają, każdy może tylko 50 funtów dla siebie zatrzymać, a wszystko inne odstąpić (odprzedać) władzom komunalnym.

O złotą monetę. Jak wiadomo, władze państwowe czynią usilne starania, aby jak najwięcej zgromadzić w skarbcu państwowym złotej monety, którą w tym celu pragnie się wycofać z obiegu publicznego. Zapas posiadanego złota stanowi bowiem podstawę do wydawania papierowych banknotów, i daje państwu możność dalszego prowadzenia wojny. Na tem tle rozeszła się pogłoska że bank rzeszy zamierza wszystkie ściągnięte dziesięcio- i dwudziestomarkówki przetopić i wybić nowe monety z wieniem laurowym jako znak, że one uczestniczyły we wojnie. Po wojnie wszystka inna (stara) moneta złota przejęta ma być przez kasy publiczne tylko po znacznie niższym kursie. W ten sposób ma spotkać kara tych, którzy w prasadnej obawie wycofali swoją monetę złotą z biegu. — W tej formie pogłoska jest oczywiście bezpodstawną, bo bankowi rzeszy takie prawo bez woli ciał ustawodawczych nie przysługuje wcale.

Cukier zamiast owsa dla koni. Według zestawienia z dnia 1-go grudnia r. z., przeważną część zapasów owsa musi być zabraną dla wojska; pozostanie więc tylko ilość potrzebna do siewu. Trzeba więc w miejsce owsa używać innej paszy dla koni. Poza ziemniakami i burakami cukrowymi nadaje się na paszę dla koni cukier. Cukrownie są uprawnione do oddawania cukru na paszę po zdenaturowaniu go, bez cła. Urzędy cłowe mają polecenie ułatwiania na wszelki możliwy sposób denaturowania, o ile to stać się może bez obejsia opłacenia cła.

Listy do żołnierzy nie zawsze wolne od odpłaty. Istnieje mniemanie, że listy do żołnierzy są w czasie wojennym wszystkie bez wyjątku wolne od odpłaty, a więc także listy do żołnierzy w jednym i tym samym obwodzie pocztowym. Mniemanie to jest mylne. Listy do żołnierzy w miejscu nadania przesyłki podlegają opłacie pocztowej jak wszelkie inne przesyłki prywatne. Jeżeli ktoś pisze list do żołnierza, znajdującego się w obrębie tejsamej poczty, i na odwrót, obowiązany jest taki list frankować.

Gdańsk. Kucharz i palacz Fryderyk Rogall, zatrudniony przy miejskiej maszynie do pogłębiania portu, powiesił się w czwartek rano w swojej kajucie. R. był żonaty. Mieszkał w Steegen (?). Co go do tego nieszczęśliwego kroku popchnęło, nie wiadomo.

Starogard. Dwuletni synek robotnika Michalskiego zbliżył się zanađto do pieca rozpalonego, od którego zapaliła się jego odzież. Nieszczęśliwy chłopczyk tak się niebezpiecznie poparzył, że mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

— W domu przy ulicy kanałowej nr. 15 wybuchł pożar, który jednak dość rychło ugaszono.

Paczewo. Za staraniem wielbego księdzę administratora Czubka odbyła się w naszym kościele parafialnym misja św. Rozpoczęła się w sobotę dnia 6-go b. m. uroczystymi nieszporem z wystawieniem Przenajsw. Sakramentu i kazaniem, a skończyła się w srode dnia 10-go b. m. przed południem z udzieleniem przez wielbego księdzę Misyonarza papieskiego i swego kapłańskiego błogosławieństwa.

Berlin, dnia 13 lutego 1915.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wolów 767 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej: 4-7 lat, 54-67 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 46-52 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 40-44 mk.

Stadników 1008 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 51-54 mk., II kl. mięsistych, młodszych 45-48 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 40-44 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 36 mk.

Jałozski i krowy 1246 szt.: I. kl. mięsiste, wypasło jałozski 49-51 mk., II kl. mięsiste, wypasło krowy do 7 lat 45-48 mk., III kl. starsze wypasło krowy i polednio rozwinięty młodsze krowy i jałozski 40-44 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałozski 34-37 mk. V kl. słabo pasione krowy i jałozski do 32 mk.

Cielat 1372 szt.: I kl. tuczne 00-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 00-60 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 50-55 mk., IV kl. 40-49 mk., polednie ssaki 00-00 mk.

Owleo 5947 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 00-00 mk., II kl. starsze tuczne skopy 00-54 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 33-38 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Świn 15382 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr żywej wagi 00-00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centn. żywej wagi 84-86 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 76-86 mk., IV kl. mięsiste 68-78 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 55-58 mk., VI kl. maciory 77-78 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Bilanz

per 31. Dezember 1914.

	Aktiva		Passiva	
Reservefonds			8 148	15
Spezialreservefonds			14 866	96
Geschäftsanteile			29 010	95
Dividende			90	—
Depositen			1 341 966	33
Banken	44 825	75		
Aktien der Bank Związku	10 000	—		
Prozess- u. Administr. - Kosten d. Mitglieder	1 995	52		
Wechsel	1314 796	71		
Immobilien	81 500	—		
Hypotheken			140 778	98
Akcepte			15 000	—
Kasse	7 360	68		
Hypothekenschuldner	109 000	—		
Emeritenfonds			4 790	45
Kontokorrent			10 854	99
Reingewinn zur Disposition der Generalversammlung			3 971	85
	1 569 478	66	1 569 478	66

Mitgliederzahl :

Uebergang auf das Jahr 1914	493
Im Jahre 1914 traten bei	41
	534
Im Jahre 1914 schieden aus	24
Auf das Jahr 1915 gehen über	510

Laut Generalversammlungsbeschluss beträgt die Dividende 6 Prozent.

Neustadt Wpr., den 8. Februar 1915.

Bank Kaszubski

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Vorstand

A. v. Chmielewski.

M. Nickel.

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się
w **środe, dnia 24 lutego 1915,**
o godz. 1 po południu
w lokalu Banku.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie protokołu rewizyjnego z r. 1914.
2. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1914.
3. Przyjęcie bilansu, udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
4. Uchwała co do podziału zysku.
5. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
6. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1914 wyłożone jest od dnia dzisiejszego w lokalu bankowym.

Chmielno, dnia 10-tego lutego 1915.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Ks. Prob. Hoffmann,
prezes.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości placąc od takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i zależnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedzienia. Również udziela po niskiej stopie procentowej pożyczek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

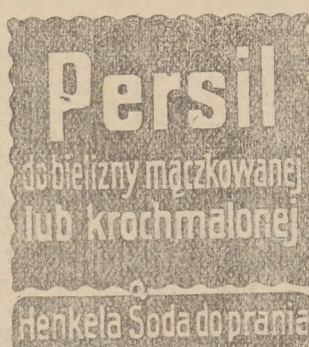
Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej ZARZĄD
Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii

Ze względu na zastój w pracy z powodu wojny będą biur. nasze tymczasowo **tylko przed południem** otwarte.

Adwokaci i notariusze w Starogardzie.



Uczennice
przyjmują wciąż
fabryki cygar
Looser & Wolff
Starogard
Ebląg, Brunsbergi
Malbork.

maszyn do szycia
Singer i Neigera
Kto by sobie maszyny
do szycia lub kół szyci,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:
Antoni Abraham,
Oliva Ludolfinerstr. 2.
Mało używany, prawie nowy 4-kony

Fr. Bienert,
Fabryka maszyn
w Tczewie. Telefon 80.

Koperty
poleca
„Gazeta Gdańska“.

Chmielno

Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce
Kupiec Consum
i kupujcie w niej swoje potrzeby.
Zarząd.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Japengasse 47 part
Telefon nr. 1943, konto czekowe na pocztę nr. 943
przyjmuje depozyta,
placąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznym
4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w poł.
ZARZĄD:
Fr. Grusas, M. Janicki, L. Łutski.

Bank ludowy w Stanisławowie

Gesellschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
udziela pożyczek
pod bardzo korzystnymi warunkami
i przyjmuje depozyta, placąc od takowych
4 % bez wypowiedzenia
4 1/2 % za 1/2 rocznem wypowiedzeniem.
Lokal kasy w domu p. Ptacha otwarty w środy
i soboty od godziny 1—3 po południu.

ZARZĄD:
Wład. Mietk. Br. Ptach. Fr. Gurski.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności
placąc
4 i 4 1/2 procent
słownie do wypowiedzenia.
Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.
ZARZĄD:
Piszorski, Ptach, Biezkowski.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką
w Starogardzie in Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów: —
4 % za 1-miesięcznem wypowiedzeniem
4 1/2 % za 3-miesięcznem wypowiedzeniem
5 % za 6-miesięcznem wypowiedzeniem
Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii
kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.
Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665.
Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.
Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i placimy
3% od dnia wpłaty.
Bliższych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD
Tadeusz Schmidt. S. Tefelski. S. Kindermann.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile
Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

SMAKOSZE

żądamy wszędzie
znakomą iarkę naszą
MILIARD

Wszędzie do nabycia.
W. Prusinkiewicz, Starogard
fabryka papierosów i skład cygar.

Droży Rodacy!

Żądajcie od waszych kupców tylko
herbaty w czerwonym opakowaniu
Prince of Wales

Jest to jedyny polski Import Herbaty na
obczyźnie

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk 4, Gr. Wellenberggasse 4 III
wykonuje
wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową
Specjalność: Rawerendy, rymianki i płaszcze dla Wieleb.
Duchowieństwa.
Koperacye przy skorej usłudze dobrze i tanio.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.
Łęg — Long Wpr.
placi
od depozytów 4 i pół proc.
za trzymiesięcznem wypowiedzeniem
należy do Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu
istnieje już 14 lat
ma 845 członków którzy całym majątkiem za
pewność odpowiadają,
obróć dwa i pół miliona marek.
Zarząd i Rada Nadzorcza posiadają 300 000 marek
majątku własnego.

ZARZĄD:
Bruski. Wąs. Babiński

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.
w LUBICZOWIE
pod kontrolą patronatu i płaci za depozyty, czyli o
szczędności stosownie do wypowiedzenia
4 i 4 i pół procent
Pożyczek udziela po 5 i pół procent.
Bank otwarty w poniedziałki, środy i czwartki od
8—12 przed poł.

ZARZĄD
Gorecki. Mechliński. Witt.
Kuratus: Ks. Byczkowski.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Naszej Gazety“.